

stety nie wiemy. Z otrzymanej relacji wynika, że przetrwanie pamiętnika to przypadek, szczęśliwe zrządzeniu losu. Jesienią 1939 roku rękopis znalazł się na placu przed jednym z kościołów Koźmina Wielkopolskiego. Leżał w stercie innych książek, które hitlerowcy zamierzali spalić. Ocalał dzięki temu, że został wyciągnięty, ukryty i przechowany przez matkę Pani Profesor¹. Dziennik Knaacka, poza adnotacją posesorską z czasów powstania zapisków, której nie potrafimy rozwiązać, nie posiada żadnych innych znaków własnościowych, pozwalających odtworzyć losy zabytku, drogę jaką przebył z Gdańska do Wielkopolski.

Dla historyków i muzykologów zajmujących się przeszłością Gdańska Knaack nie jest postacią nieznaną. Wiemy, że był zegarmistrzem, ustawiaczem dzwonów carillonu Ratusza Głównego Miasta, a także kopistą tabulatury, rękopisu zawierającego opracowania protestanckich pieśni na ratuszowy automat². Jednak teraz nasza wiedza o tej postaci niepomierne się rozszerzyła. W swoim dzienniku Knaack zapisał, co robił każdego dnia 1811 roku. Dowiedzieliśmy się zatem, jak żył, co go zajmowało, jak spędzał wolny czas i tym samym otrzymaliśmy obraz codzienności Gdańska w tymże 1811 roku – trudnym dla jego mieszkańców, bo w pierwszym Wolnym Mieście Gdańsku zaczęto znowu przygotowywania do wojny.

Dziennik Knaacka liczy 91 kart, które zostały scalone tekturową okładką o wymiarach 17,3 na 10,3 cm. Na okładkę przyklejono obwolutę z różnokolorowego papieru z marmurkowym wzorem. Obrzeża obwoluty zagięto o mniej więcej centymetr i przyklejono do wewnętrznych wyklejek okładki zrobionych z kart dziennika. Grzbiet został współcześnie wzmocniony przezroczystą taśmą samoprzylepną. Wymiary kart są nieco mniejsze niż okładki i wynoszą 16,7 na 9,7 cm. Karty zostały utworzone ze złożenia i rozcięcia większych arkuszy papieru. Powstałe w ten sposób składki zszyto w kilku miejscach białą nicią. W górnej części kart widoczne są fragmenty znaków wodnych. Najczęściej występuje filigran, którego elementem jest skrzydło (orła?). Widoczne są również dwa inne znaki: z wizerunkiem zwierzęcym (?), pod którym odczytujemy fragmenty napisu oraz filigran literowy. Żadnego z tych znaków nie udało się zidentyfikować.

¹ W korespondencji ze mną prof. Katarzyna Pawlaczyk-Gabriel napisała: „Moja Mama urodziła się w miejscowości Koźmin Wielkopolski, koło Krotoszyna i tam mieszkała. Pamięta, że na początku wojny (była to jesień 1939 roku), szła ze swoim ojcem i przed jednym z kościołów Niemcy zgromadzili książki przeznaczone do spalania. Być może pochodziły one z jakichś zbiorów tej parafii (jeśli pochodziłyby z biblioteki, to powinny mieć sygnatury, a nasz pamiętnik żadnej nie posiada). Mama wyciągnęła z tej sterty książek kilka sztuk i zabrała je do domu. Jedną z książek był pamiętnik naszego bohatera” (list z 7 sierpnia 2020 r.).

² A. Januszajtis, *Gdańskie zegary, dzwony i karyliony*, Pelplin 2003, s. 29, 116 i 149; Z. Prószyńska, *Słownik gdańskich zegarmistrzów i gnomoników*, [w:] *Zegary gdańskie*, red. Z. Prószyńska, E. Barylewska-Szymańska, D. Kaczor, W. Szymański, Gdańsk 2005, s. 148; D. Popinigis, *Carillon i muzyka carillonowa dawnego Gdańska*, Gdańsk 2014, s. 108, 112, 114, 264–268 i 328–331.

Knaack prowadził dziennik w języku niemieckim³. Rękopis zainicjował kartą tytułową o treści: „Tagebuch. / vom Jahre / 1811. / Paul. Friedrich. Knaack. / in / Danzig.” (il. 1). Pod tytułem umieścił rysunek rozłożonej książki. Na jej lewej stronie zapisał słowo „Anno”, a na prawej – rzymską cyfrę „XIX”. Na górze stron wrysował dwa niewielkie znaczki (gmerki?) o niezidentyfikowanym znaczeniu. Książka leży na narzędziach rzemieślniczych. Wśród przedmiotów można rozpoznać: piły, obcęgi, nożyce i młotek – atrybuty zegarmistrzowskiej profesji autora. Jak wynika z treści dziennika, rzymska cyfra na karcie tytułowej oznacza, że autor w roku 1811 miał 19 lat.

Na górze kolejnych stron Knaack wpisał i podkreślił linią ciągłą nazwy miesięcy. Strony ponumerował cyframi arabskimi w prawym górnym rogu. W numeracji nie ustrzegł się pomyłek. Zestawienie numeracji stron i korekt autora, stron pustych, inskrypcji oraz zapisu nie należącego bezpośrednio do treści dziennika przedstawia się następująco:

- karta tytułowa oraz pierwsza strona dziennika z wpisem dni od 1 do 4 stycznia – nienumerowane,
- strony 2 do 58 w numeracji ciągłej; brak zapisu numeru strony 10,
- od strony 58 do 83 widoczne skorygowane przez autora pomyłki w numeracji stron; bez poprawek pozostawił numery stron: 44 zamiast 74 oraz 52 zamiast 82,
- po stronie 83 następuje nowa numeracja, ponownie od strony 54 [bis] do 84; dwie kolejne strony są nienumerowane,
- na nienumerowanych stronach [87–88] oraz [90] znajduje się zapis tekstu o tytule: „Beschreibung / des Schiffbruches eines / holländischen Schiffes / auf der Seite der Insel / Mit der Beschreibung des Königreichs / von Cora”⁴,
- strony puste (nienumerowane): [89], [91–144], [146],
- na przedniej wyklejce w jej górnej części zapisano czarnym atramentem inicjał „H. B.” a poniżej numer „N 3. pag. I.”, które sugerują przynależność dziennika do jakiegoś prywatnego zbioru,
- w lewym górnym rogu na stronie [145] znajduje się inskrypcja o trudnej do interpretacji treści „die Kurtz sicht” – krótkowzroczność.

Do dziennika Knaack wkleił dwie strony z kolorowymi ilustracjami, które prawdopodobnie sam wykonał. Widoczne są pionowe paski papieru o szerokości ok. 1 cm mocujące te strony. Ilustracje przedstawiające żołnierzy umieścił po stronie 42 i 50 oraz oznaczył w prawym górnym rogu adnotacjami odpowiednio: „pag 42” oraz „pag 50.” Odwrotne strony obu wklejek są puste. Pierwszą

³ Serdecznie dziękuję za transliterację tekstu dziennika Pani Stefanii Sychcie z Polskiej Akademii Nauk Biblioteki Gdańskiej (dalej: PAN BG).

⁴ Jest to opis katastrofy morskiej, o której informowała prasa, między innymi w „Notizen aus dem Gebiete der Natur- und Heilkunde“, Nro 162, September 1824 (Nr. 8 des VIII Bandes), szp. 122: „... Er fand nämlich in der französischen Übersetzung der Beschreibung eines im Jahre 1635 erfolgten Schiffbruches eines holländischen Schiffes (... sur la costa de l'isle de Quelpaerts ... daß der Verfasser ... sagt, es seyen 1635 ...) an den Küsten dieser am Südende von Korea gelegenen Insel im japanischen Meere ...“. Za wskazanie informacji dziękuję Stefanii Sychcie.

z nich Knaack podpisał uwagą: „Ein Beyrischer Officier.”, drugą – „Ein Würtembergischer Officier.”. Podpisy znajdują się odpowiednio u dołu stron [42 bis] i [50 bis] (il. 4, 5).

Dziennik z 1811 roku nie był jedynym dziennikiem autora. O istnieniu wcześniejszego autor wspomniał 23 sierpnia, opisując wydostanie się z więzienia na ulicy Korzennej (Pfefferstadt) przestępcy o nazwisku Alswanger. Jak dotąd nie udało się jednak ustalić, czy przywołany w tekście pamiętnik zachował się.

* * *

Paul Friedrich Knaack przyszedł na świat w 1792 roku. Dzień urodzin, przypadający na 20 marca, autor upamiętnił wpisem w dzienniku. Uroczystość chrztu prawdopodobnie odbyła się w kościele Najświętszej Marii Panny (NMP)⁵.

W 1811 roku oboje rodzice Knaacka jeszcze żyli. Na kartach dziennika przywoływani są wielokrotnie, lecz autor nigdzie niestety nie podał ich imion ani nie wspomniał, czym zajmował się ojciec. Zapewne cieszyli się dobrym zdrowiem, bo tylko raz (11 sierpnia) młodzieniec odnotował, że przyszedłszy do domu zastał matkę chorą. Wydaje się, że z ojcem łączyły go bliższe relacje. Chodzili razem na spacer, w niedzielę „do piwnicy” (gospody), do teatru, na koncerty, grał z nim i ze znajomymi w karty.

20 marca 1811 roku o dniu urodzin Knaacka pamiętała jego kuzynka, która już o 7 rano złożyła mu życzenia i przyniosła w prezencie 2 półkoszule, kawę oraz dwie strucle. Gdy wieczorem wrócił do domu, czekał na niego podarunek od rodziców chrzestnych, którzy dołączyli do niego okolicznościowe strofy poezji⁶. Ten dzień nastroił autora do refleksji nad dotychczasowym życiem i skłonił do religijnego wyznania:

Skończyłem dziś 19 lat, o Boże! Jak ten czas zleciał i jak dużo się u mnie wydarzyło. Dzięki, o Boże! Muszę przyznać, że Ty zawsze byłeś przy mnie. Przez te 19 lat, o ile pamiętam, zaledwie jeden raz byłem chory. Gdy pomyślę o Twojej dobroci i wspomnę moich kolegów, którzy tak często chorują. O Boże, jakże nie mam odczuwać Twojej łaskawości względem mnie. Tak, o Ojczyźnie dziękuję Ci za wszystko, co dla mnie zrobiłeś, bądź dalej ze mną. Teraz przede mną jeszcze najdłuższa i najtrudniejsza część mojego życia, o pomóż mi także przez nią przejść. Daj moim dobrym rodzicom jeszcze długie życie w zdrowiu, aż wszyscy osiągniemy kres, który nam wyznaczyłeś⁷.

⁵ Księga metrykalna kościoła NMP z 1792 roku nie istnieje. Jednak w tej świątyni Knaack zawarł związek małżeński w 1833 roku, tam ochrzczono czwórkę jego dzieci i tam zastał pochowany w 1861 roku. Szczegóły wskazanych tu wydarzeń omawiam w *Suplemencie* do niniejszego artykułu.

⁶ Na temat tradycji pisania w Gdańsku wierszy z okazji urodzin zob. E. Kotarski, *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997, s. 191–199.

⁷ Tłumaczenia wszystkich cytatów Danuta Popinigis i Stefania Sychta.

Otoczenie dziewiętnastolatka tworzyła liczna grupa znajomych panów, kolegów, pań i pańien, klientów oraz współpracowników. Knaack odnotowywał ich nazwiska lub tylko inicjały, z rzadka dodając skrót imienia. Z liczby opisywanych zdarzeń z udziałem panów Bandau oraz Mass wnioskujemy, że należeli do bliskich przyjaciół autora.

Knaack bardzo często odnotował, że poszedł lub był u „H.”. Ów tajemniczy „Pan” („H[err]”) to Wilhelm Ferdinand Stiebelmacher, którego nazwisko w pełnym brzmieniu pojawiło się w dzienniku tylko raz – 27 stycznia⁸. Stiebelmacher był zegarmistrzem działającym w Gdańsku od 1806 roku. Dwanaście lat później odnotowany został jako starszy cechu. Wykonał inwentaryzację zegara astronomicznego w kościele NMP. Zmarł w 1820 roku⁹. Knaack był – moim zdaniem – uczniem Stiebelmachera i w czasie pisania dziennika w dalszym ciągu u niego terminował. W pierwszej połowie roku przyszedł kilka razy do Stiebelmachera, by naprawiać u niego zegary, także w Wielki Piątek; raz (4 czerwca) zdarzyło się, że zjadł u niego obiad.

3 lutego: Byłem cały dzień u H., gdzie częściowo pracowałem przy moim zegarze, a częściowo czytałem.

15 kwietnia: Cały dzień byłem u H. robiąc różne rzeczy.

Wyrażając wdzięczność za naukę zegarmistrzostwa Knaack zorganizował wraz z Bandauem przedstawienie z okazji urodzin Stiebelmachera, które przypadały 27 stycznia. Noc poprzedzającą uroczystość spędził w domu „H.” i rano, jak odnotował, obudziły go dźwięki chorału *Nun danket alle Gott* i melodie kilku świeckich utworów, które na cześć jubilata zagrało sześciu saksońskich oboistów. Wieczorem Knaack wraz z przyjacielem wystawili w mieszkaniu „H.” sztukę dedykowaną Stiebelmacherowi, nad przygotowaniem której pracował już tydzień wcześniej. Zaaranżowaną scenę organizatorzy wyposażyli w dekoracje z mechanicznymi elementami ruchomymi. Widzowie mogli podziwiać żeglujący po morzu statek, który pokonując burze i nawałnice zwycięsko wpłynął w końcu do portu. Alegoryczną akcję sceniczną poprzedziła okolicznościowa mowa, okraszona muzyką, wypełniona życzeniami i słowami podkreślającą szlachetność „H.” oraz jego troskę o uczniów. Knaack jeszcze raz okazał wdzięczność swojemu nauczycielowi. Z okazji św. Jana podarował mu koronę, którą zrobił razem z niewymienionym z nazwiska kolegą, kryjącym się pod literą „N.”.

Knaack odnotował w dzienniku niewiele ponad 100 dni, kiedy zajmował się zegarami. Szczególnie intensywnie pracował w marcu, kwietniu i w maju (odpowiednio 18, 16 i 18 dni), w drugiej połowie roku natomiast zdecydowanie mniej, a w lipcu zrobił sobie w ogóle przerwę. Zegary reperował u klientów, przynosił do

⁸ W tekście na s. 9: „Wilh: Ferd: Stiebelmacher.”

⁹ Z. Prószyńska, dz. cyt., s. 158–159. Stiebelmacher w roku 1817 mieszkał przy Matzkauschegasse 412 (obecnie ulica Ławnicza). Por. *Adreß-Buch für das Königliche Danziger Regierungs-Departement mit besonderer Berücksichtigung der Stadt Danzig und ihres Polizei-Bezirks*, Danzig 1817, s. 227.

domu lub do „H.”, a po wykonaniu naprawy odnosił. Z miejsc, z których otrzymywał zlecenia wymienił: Olszynkę, Małą Wieś Leśną (część Olszynki), Nowe Szkoty, Stogi, Młyniska oraz Wrzeszcz.

Knaack radził sobie z różnymi typami zegarów, choć zdarzały mu się nieprzewidziane wypadki, kiedy przez nieuwagę dodatkowo coś zepsuł. Naprawiał chronometry: angielskie, francuskie, szwedzkie; kieszonkowe, stołowe, ścienne, pokojowe; ośmiodniowe, 24-godzinne, także zegary wyposażone w mechanizm grający („Taschen-Uhr Glocken”). Z reguły rejestrował lakonicznie, nad jakim typem zegara pracował, często wymieniając naprawiane elementy. Dwukrotne zrobił jednak wyjątki i kilkoma zdaniami uwiecznił powierzone mu przedmioty. O zegarze panny Boetcher, którym zajmował się 7 września napisał:

To był cenny paryski zegar stołowy z brązu. Miał formę kobiecej figurki w mitycznym rydwanie, w ręce trzymała pierścień, po który sięgał pudeł, a w miejscu koła powozu umieszczony był zegar.

Zegar pana Hannemanna, reperowany 3 kwietnia, scharakteryzował zaś tak:

Po południu poszedłem z Bandauem do pana Hannemanna, aby zdjąć zegar fletowy, dostarczyć go do pani Heine i nastawić. Jego brzmienie było piękne. Miał kształt piramidy, stał na czteroątnej stopie, w której umieszczony był mechanizm fletu, najpiękniejszy jaki słyszałem.

Knaack naprawiał i konserwował także zegary znajdujące się w kościołach: św. Trójcy, św. Bartłomieja oraz w Lazarecie. Trzykrotnie był w Mariackiej farze. Nie określił jednak, przy którym zegarze pracował¹⁰. Napisał tylko, że 28 maja z kolegą (enigmatycznym „G.”) uzupełnili olej, 14 czerwca z „G.S.” pracowali przy „bijącym mechanizmie”, a 9 stycznia z kolegą „S.” – przy wskazówce, w tym przypadku chodziło zapewne o wskazówkę zegara „grobłowego”. Kilka razy wykonał prace przy zegarze Ratusza Głównego Miasta. Trzykrotnie dołał do niego oleju (2 i 9 września oraz 27 listopada), „naciągnął” (31 marca) z powodu śmierci pani Braun, oczyścił (22 maja) oraz reperował i składał (2 oraz 4 kwietnia). W dwóch ostatnich przypadkach zaznaczył, że był to zegar carillonowy.

Czytając pamiętnik Knaacka odnosimy wrażenie, że praca nie była dla niego czynnością zbyt uciążliwą i wydaje się, że chętnie ją wykonywał. Nie wiemy, jakie wynagrodzenie otrzymywał i czy zegarmistrzostwo było dla niego intratnym zajęciem. O pieniądzech napisał tylko raz – 26 grudnia. Zarobił wtedy jednego florena, którego otrzymał za zreperowanie dla „H.” kieszonkowego zegarka. Nie potrafimy też powiedzieć, co było powodem, że został ustawiaczem dzwonów automatycznego carillonu Ratusza Głównego Miasta. Ciekawość nowego fachu? Względny finansowy? Treść pamiętnika przeczy jednak podawanej w literaturze przedmiotu informacji, że zegarmistrzem miejskim i ustawiaczem dzwonów Knaack został

¹⁰ Na temat zegarów kościoła NMP zob. A. Januszajtis, dz. cyt., 22–29 oraz G. Sz[ychliński], *Zegar wieżowy kościoła Najświętszej Marii Panny w Gdańsku*, [w:] *Zegary gdańskie ...*, s. 230–231.

przed 1808 rokiem¹¹. Niewątpliwie musiało to nastąpić później¹². Wiemy, że podstawowym obowiązkiem ustawiacza była cotygodniowa zmiana oprogramowania ratuszowego automatu. Działo się to w każdą sobotę. Na bębnie carillonu ustawiano dwie pieśni protestanckie, które gdańszczanie słyszeli naprzemiennie co godzinę, nieprzerwanie przez cały dzień i noc aż do następnej soboty¹³. Tej czynności Knaack nie wykonywał nawet w 1811 roku. Pojawiał się natomiast przy carillonie okazjonalnie, ale tylko po to, by obserwować pracę mechanizmu.

Knaack wraz ze swoim przyjacielem Bandauem był na wieży Ratusza przed południem 28 lutego. Słuchał wtedy gry carillonu podczas pogrzebu żony senatora Schmidta i śledził przeprogramowanie bębna, które zgodnie ze zwyczajem nastąpiło o godzinie pierwszej po południu¹⁴. Był też tam obecny na rozpoczęcie i zakończenie Jarmarku św. Dominika. Pod datą 5 sierpnia czytamy:

Poszedłem z Bandauem i G.S. na wieżę Ratusza, gdzie carillon obwieszczał (o wpół do jedenastej) rozpoczęcie Jarmarku św. Dominika¹⁵.

Kiedy 30 marca przed godziną 12 w południe znalazł się na wieży, chcąc słuchać kanonady i bicia w dzwony z powodu narodzin syna cesarza Napoleona¹⁶, napisał, że „ustawiacz już tam był”. Z tych kilku notatek wnioskuję, że w 1811 roku Knaack terminował, przygotowywał się do programowania w przyszłości bębna ratuszowego carillonu.

Knaack codziennie zapisywał, co się zdarzyło. W zadziwiająco wielu dniach nie działo się jednak nic. Zliczyłam aż 138 przypadków, kiedy wyraził się jasno: „Nic się nie zdarzyło”, a w następnych dniach, jeśli również nic godnego wzmianki nie miało miejsca, lakonicznie odnotował: „Także nic” lub „Znowu nic”. Co w takim razie zajmowało go w pozostałe dni roku 1811, gdy nie pracował i nie chodził na wieżę Ratusza, by obserwować działanie carillonu?

Czas poza pracą Knaack spędzał różnie. Wspominałam już o grze w karty – w mariasza, w *Quarte en trois* czy w *Vingt et un*. Pisał o tym wielokrotnie, zawsze wymieniając nazwiska uczestników. Grał też w gry planszowe, w warcaby i kości. Nie sądzę, by oddawał się hazardowi. Był to raczej sposób na miłe wypełnianie popołudniowych i wieczornych godzin, choć 3 marca po grze w kości z obu Wunderlichami i A. musiał zapłacić przegraną w wysokości 16 groszy.

Do książek w ciągu 1811 roku zasiadł 13 razy, niekiedy przerywając tę czynność malowaniem. Przeczytał dwie części dziennika podróży po Europie *Cosmo-*

¹¹ A. Januszajtis, dz. cyt., s. 116, 149; Z. Prószyńska, dz. cyt., s. 148; D. Popinigis, dz. cyt., s. 114.

¹² W 1808 roku Knaack miałby 16 lat. Zob. też *Suplement* do niniejszego artykułu.

¹³ Szerzej na ten temat zob. D. Popinigis, dz. cyt., s. 72–74.

¹⁴ Tamże, s. 92–93.

¹⁵ Oficjalnym sygnałem obwieszczającym rozpoczęcie Jarmarku św. Dominika, były dźwięki pieśni *Es woll' uns Gott genädig sein*, które ratuszowy carillon grał przed i po wybiciu przez zegar godziny 11; więcej na temat gry carillonu podczas tego jarmarku zob. D. Popinigis, dz. cyt., s. 78–85.

¹⁶ Napoléon François Charles Joseph, zwany Napoleonem II (zm. 1832).

politische Wanderungen durch Preußen Karla Beniamina Feyerabenda¹⁷, z których szczególnie podobał mu się opis Gdańska. Pozytywną opinię wydał powieści *Erasmus Schleicher sonderbare Abendtheuer und Schwänzte*¹⁸. Bez komentarza natomiast pozostawił komiczny tekst *Magister Scriblerus*¹⁹, który czytał przed Bożym Narodzeniem.

Knaack nie był obojętny na sztukę. Podchodził do niej z wrażliwością charakterystyczną dla młodych ludzi, o czym świadczą jego uwagi z wizyt w teatrze. Słuchając oper oceniał muzykę, śpiew i grę artystów. Zwraçał uwagę na reakcje publiczności. Po wizycie w teatrze 11 sierpnia i wysłuchaniu śpiewogry Friedricha Heinricha Himmela do tekstu Augusta von Kotzebuego *Fanchon das Leyermädchen*²⁰ napisał:

Ta sztuka podobała mi się bardzo, zarówno ze względu na piękną muzykę jak i przedstawienie postaci Fanchon, którą bardzo dobrze zagrała Mill Bachmann²¹.

A gdy wrócił do domu wieczorem 8 września zanotował:

... poszedłem do teatru, gdzie od pewnego czasu zaangażowani byli polscy aktorzy. Żałowałem, że nie przychodziłem wcześniej, ponieważ grali nadzwyczaj pięknie²². Wystawiano *Das unterbrochene Opferfest*²³, bardzo dobrze. Kwadrans przed 10 opuściliśmy teatr bardzo zadowolony.

¹⁷ K. B. Feyerabend, *Kosmopolitische Wanderungen durch Preussen, Liefeland, Kurland, Litthauen, Vollhynien, Podolien, Gallizien und Schlesien in den Jahren 1795 bis 1798. In Briefen an einen Freund, Erstens Bändchen Germanien*, [Danzig] 1798; *Zweytes Bändchen*, [Danzig] 1800.

¹⁸ C. G. Cramer, *Leben und Meinungen, auch seltsamliche Abenteuer Erasmus Schleichers, eines reisenden Mechanikus*, Leipzig 1789–1791.

¹⁹ P. Ph. Wolf, *Magister Scriblerus. Ein komischer Roman*, Leipzig 1803.

²⁰ F. H. Himmel, *Fanchon das Leyermädchen*, singspiel w 3 aktach, Berlin 1804 (prawykonanie). W Gdańsku dzieło wykonano po raz pierwszy 21 lutego 1808 roku, zob. J.M. Michalak, *Siedem lat chudych. Życie muzyczne i teatralne Gdańska okresu napoleońskiego*, [w:] *Napoleon i Gdańsk. Pierwsze Wolne Miasto Gdańsk 1807–1813/14. Materiały z sympozjum i wystawy w 200. rocznicę utworzenia Wolnego Miasta Gdańska, Gdańsk 20 lipca – 30 grudnia 2007*, red. naukowy T. Stegner, Gdańsk 2008, s. 105–118.

²¹ Knaack panną („Mill”) określił młodszą Bachmann – Charlotte – żonę Johanna Carla Wilhelma Bachmanna, nazywaną tak, by odróżnić od pani („Mad”) starszej Bachmann – Friederike – żony Jeana Petera Heinricha Bachmanna (ich mężowie byli braćmi). Młodsza Bachmann była podziwianą, wysoko ocenianą przez gdańszczyzan artystką, zob. E. Damps, *Historia teatru miejskiego w Gdańsku (1801–1841)*, Gdańsk 2015, s. 61–64, 76; J.M. Michalak, *Bachmann Jean Peter Heinrich*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BACHMANN_JEAN_PETER_HEINRICH (dostęp: 10.11.2020).

²² Aluzja do występów teatru Wojciecha Bogusławskiego w Gdańsku. „Pobyt zespołu, w którego skład wchodził najlepszy aktorzy i śpiewacy, trwał ponad sześć tygodni. W dniach między 14 sierpnia a 21 września odbyło się 21 przedstawień. Orkiestrą złożoną z miejscowych muzyków dyrygował Józef Elsner, być może również Karol Kurpiński”, cyt. za: J.M. Michalak, *Siedem lat chudych...*, s. 116.

²³ P. Winter, *Das unterbrochene Opferfest*, opera heroiczno-komiczne w 2 aktach, libretto F. X. Huber, Wiedeń 1796 (prawykonanie).

Czasy napoleońskie nie były łaskawe dla sztuki. Teatr w Gdańsku borykał się ogromnymi trudnościami organizacyjnymi²⁴. Ślad tych kłopotów pokazał nam także Knaack. Jego wizyta wraz z ojcem w teatrze 28 lipca skończyła się rozczarowaniem. Z powodu braku zainteresowania publiczności przedstawienie nie odbyło się. Autor relacjonował to tak:

... o wpół do 7 poszliśmy do miasta, do teatru. W programie był dzisiaj balet pana Selke i jego syna²⁵. Kiedy po pół godzinie oczekiwania podniesiono kurtynę, wyszedł pan Selke i oznajmił, że dzisiaj z powodu niewielkich wpływów spektaklu nie będzie. Zwrócono nam nasze pieniądze i poszliśmy do domu.

Była to jednak sytuacja wyjątkowa, bo z reguły publiczność dopisywała i na widowni był komplet. O przedstawieniu 30 października Knaack napisał: „Przyjechali do nas tancerze pan Leon i panna Deslille z teatru operowego w Paryżu” i dodał: „Teatr był wypełniony po brzegi”. Przed pokazaniem jednoaktowej pantomimy komicznej *Paul und Laurette oder Liebe und Torheit*, wykonano operę *Aline, Königin von Golconda*²⁶, także z udziałem tancerzy, którzy wystąpili w pierwszym akcie wykonując tureckie *pas de deux*. Libretto dzieła Knaack streścił wyjątkowo szczegółowo, a o balecie i gościach z Paryża napisał z zachwytem:

Artyści tańczyli pięknie, a szczególnie pan Leon, nie przypominam sobie piękniejszego tancerza.

Poza wymienionymi wizytami Knaack był w teatrze jeszcze trzy razy. Udał się tam w niedzielny wieczór 1 stycznia. Widzom zaproponowano wtedy prolog *Jahreswechsel*²⁷, a potem najnowszą sztukę Augusta von Kotzebuego *Pachter Feldkümmel von Tippelskirchen*²⁸ (il. 2). 14 lutego Knaack obejrzał inne dzieło tegoż autora,

²⁴ Na temat życia teatralnego i muzycznego w okresie 1807–1813 zob. E. Damps, dz. cyt., s. 95–112; J.M. Michalak, *Siedem lat chudych...*, s. 115.

²⁵ Tancerz Gustav Selke (ur. ok. 1802), syn aktora Carla Selke, zob. J.M. Michalak, *Siedem lat chudych...*, s. 115–116. Ogłoszenie o przedstawieniu zamieszczono dzień wcześniej w prasie. Carl Selke anonsował w nim prezentację trzech baletów i polecał Gustava Selke, który miał wykonać „tureckie solo” w jednym z nich, „Danziger Anzeigen und dienliche Nachrichten” (dalej DAN), 1811, nr 60 (27.07), s. 755.

²⁶ P.-M. Berton, *Aline, reine de Golconde*, (opera w 3 aktach, libretto Vial/Favières), Paryż 1803. Afisz przedstawienia w Gdańsku zob. PAN BG, sygn. Od 21480 2°, k. 5; por. E. Damps, dz. cyt., s. 111, 136 i 138.

²⁷ Nie wiemy, czy był to zimowy fragment oratorium *Die Jahreszeiten* Haydna, którego poszczególne części grano w Gdańsku w 1807 i 1808 roku, zob. J.M. Michalak, *Siedem lat chudych...*, s. 111, czy okazjonalny prolog dramatyczny. O tego typu utworach pisanych w Gdańsku i wykonywanych podczas różnego typu uroczystości zob. E. Damps, dz. cyt., s. 44.

²⁸ Sztukę wydano w Lipsku w 1811 roku, a w Królewcu wystawiono w 1810 roku, zob. *August von Kotzebue, Aufführungshäufigkeit seiner Stücke in Königsberg 1804–1873*, <http://kultur-in-ostpreussen.de/images/stories/AdK/Auswertungen/Kotzebue%20Auff%C3%BChrungsh%C3%A4ufigkeit%201804-1873.pdf> (dostęp: 10.11.2020). Afisz przedstawienia w Gdańsku (premiera sztuki miała miejsce 30 grudnia) zob. PAN BG, sygn. Od 21480 2°, k. 48.

a mianowicie komedię *Pagenstreiche*²⁹. 22 września natomiast ponownie miał okazję podziwiać Gustava Selkego, tym razem w dwóch baletach: komicznym *Der Marmottenknaube* oraz w pantomimie *Der Dudelsackpfeiffer*³⁰. Pomędzy tymi baletami publiczność wysłuchała koncertu fletowego w wykonaniu pana Schneidera, któremu towarzyszył „tutejszy muzyk Hancke”. O obu artystach Knaack wyraził się bardzo pochlebnie.

Wrażliwość na sztukę, którą odczytujemy z teatralnych relacji Knaacka, wynikała moim zdaniem nie tylko z jego młodzieńczego wieku, ale mogła być konsekwencją edukacji muzycznej, którą prawdopodobnie wcześniej otrzymał. Nie zwierzył się jednak, gdzie uczył się muzyki, lecz z opisów kilku spotkań towarzyskich wiemy, że grał na fortepianie. W niedzielę po południu 24 lutego w domu niejakiego pana Kumm zebrało się kilkusobowe towarzystwo:

Początkowo się nudziłem. Ale przed posiłkiem zrobiło się już nieco zabawniej, zaczęliśmy śpiewać. Przeszliśmy do stołu, w tej izbie stał fortepian, więc zaraz po jedzeniu zacząłem grać, a to zachęciło innych do tańca. Po chwili grania zastąpił mnie pan Kattenberg, a ja tańczyłem z panną Kumm walca. Chętnie tańczyłbym dalej, ale pan Kattenberg zagrał tylko jednego walca, zatańczyłem więc jeszcze z panią Heine. Potem grałem do 10-tej, wtedy poszedłem do domu.

Następna okazja do muzykowania nadarzyła się Knaackowi także w niedzielę – 7 kwietnia. Tego dnia po południu udał się do domu swojego przyjaciela Massa i tam grał na fortepianie. Nasz bohater najwyraźniej nie miał własnego instrumentu, o czym świadczy opis niedzielnego popołudnia 25 sierpnia spędzonego na Oruni u syna kaznodziei Hoffmanna³¹:

Najbardziej ucieszył mnie fortepian, który dostrzegłem w pokoju przy obiedzie. Gdy w końcu zjadłem, zasiadłem przy nim i zacząłem grać, wtedy przyszli państwo Egrot. Pani Egrot jest wielką miłośniczką gry, gdy zagrałem walca, ona zaczęła tańczyć, bardzo mnie to ucieszyło. Po tym walcu zacząłem tańczyć z panną Lehfes, a grała pani Egrot, zmienialiśmy się przy fortepianie. Wtedy przyszła jeszcze niejaka panna Hoemke i z nią także tańczyłem. Na zakończenie był jeszcze anglaise ze śpiewem, tańczyłem wtedy z panną Hoemke. To była największa przyjemność tego dnia.

Podczas spotkań towarzystwo z pewnością dużo rozmawiało, Knaacka jednak zajmowały raczej inne sprawy:

10 lutego: Dość dobrze się tam bawiłem. Po napojach graliśmy w karty, a po kolacji tańczyłem trochę z obydwoma pannami Kattenberg, trochę też śpiewaliśmy.

²⁹ A. von Kotzebue *Pagenstreiche. Eine Posse in 5 Aufzügen*, 1804.

³⁰ Niedzielne przedstawienie w teatrze anonsowała prasa, zob. DAN 1811, nr 76, 21.09, s. 931.

³¹ Ernst Gottlieb Hofmann (w dzienniku: „Hoffman[n]”), drugi kaznodzieja kościoła św. Jerzego, *Das jetzt-lebende Danzig Anno 1810...*, Danzig 1810, s. 77.

Dziewiętnastoletni młodzieniec z pewnością był czuły na niewieście wdzięki, ale w dzienniku Knaacka nie znajdziemy opisu miłosnych spotkań. Tylko dwukrotnie otrzymaliśmy delikatne sygnały o być może rodzącym się uczuciu. Pewną pannę spotkał na kościelnym chórze kościoła św. Jana, gdzie udał się na nabożeństwo Zielonoświątkowe 2 czerwca. Dwa tygodnie później poszedł więc ponownie na chór do tego samego kościoła w nadziei „znowu spotkać pannę”, lecz niestety nie było jej, smutno skonstatował: „zawiodłem się”.

Zapiski Knaacka pozwalają nam wejrzeć w sferę jego religijnej duchowości. Są bezpośrednim świadectwem praktyk wyznaniowych jednego z młodych mieszkańców Gdańska i z tej racji należy uznać je za ważne odzwierciedlenie postaw konfesyjnych czasów napoleońskich. Autor dziennika był wierzącym i praktykującym protestantem. Do kościoła uczęszczał systematycznie, lecz nie co tydzień, ale co dwa tygodnie. Regularność wizyt raz nawet przerwał na rzecz obserwowania 8 września porannych ćwiczeń pięciu batalionów żołnierzy na polach Strzyży, a później zamiast do kościoła poszedł podziwiać paradę, która odbywała się w mieście. Karl Beniamin Feyerabend – którego czytał Knaack – uważał, że „gdańszczanie charakteryzują się szczerą pobożnością”³², ale zdarzały się odejścia od ustalonych tradycją praktyk religijnych, także od reguł udziału w sakramentach, czego przykład widzimy w postawie dziewiętnastolatka.

„Dorosły luteranin cztery razy do roku powinien przystępować do Stołu Pańskiego. Sakrament Komunii poprzedzony był obowiązkową spowiedzią”³³. Knaack natomiast tylko raz w ciągu 1811 roku – 14 lipca – dostąpił przebaczenia grzechów i tego samego dnia przyjął komunię. Zadziwiające, że Wielki Piątek (12 kwietnia) minął mu bez stosownej dla tego dnia refleksji – pracował. Zegarmistrzostwem zajmował również w Wielką Sobotę. W Niedzielę Wielkanocną natomiast był zarówno na przedpołudniowym jak i popołudniowym nabożeństwie. W poniedziałek: „Cały dzień byłem u H., gdzie robiłem różności”, lecz we wtorek, który w tamtym czasie był trzecim dniem Świąt Wielkanocnych, uczestniczył w przedpołudniowym nabożeństwie w kościele św. Jana. Za przejaw pobożności i zaangażowania Knaacka w życie religijne można uznać ponadto fakt, że odnotował pojawienie się w Gdańsku nowego śpiewnika: „Dzisiaj także we wszystkich kościołach śpiewano z nowego śpiewnika”. Inauguracja kancjonału, który wydano rok

³² Cyt. za S. Kościelak, *Przejawy sekularyzacji i religijność w Gdańsku na przelomie XVIII i XIX w. w świetle relacji pamiętnikarskich i prasowych*, „Studia Historica Gedanensia”, t. VII (2016), s. 91–92.

³³ E. Kizik, *Gute Polickey, dyscyplinowanie zachowań społecznych w ewangelickim Gdańsku w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Panorama lojalności. Prusy Królewskie i Prusy Książęce w XVI wieku*, red. J. Axer, Warszawa 2001, s. 83; zob. także tenże, *Dekalog III. Niedziela w miastach hanzeatyckich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 160–171.

wcześniej³⁴, zastępując nim kanon śpiewów obowiązujący od 1764 roku³⁵, miała uroczysty charakter. Wybrano na nią dzień Zielonych Świątek (2 czerwca).

Poza kościołami św. Jana i św. Jakuba, do których Knaack chodził najczęściej, zaledwie kilka razy odwiedził inne świątynie. Dwukrotnie był w kościele św. Ducha, gdzie uczestniczył w celebracji świąt Bożego Narodzenia. Podczas drugiej wizyty na Oruni, która miała miejsce 28 kwietnia zanotował:

... spotkaliśmy zadziwiająco dużo ludzi, ponieważ dzisiaj obchodzono dzień św. Wojciecha. Poczekałszy aż przysła procesja, weszliśmy z nią do kościoła, gdzie odśpiewano *Herr Gott dich loben wir*, a potem poszliśmy do domu.

Powodem uczestnictwa w nabożeństwie w Domu Dobroczynności, gdzie poszedł 20 października z kolegą „A”, było być może kazanie, które wygłosił młody człowiek, student o nazwisku Will. Także raz tylko, 11 sierpnia, udał się do kościoła NMP. Duże wrażenie zrobiło na nim wejście do fary oddziału żołnierzy. Trudno się jednak temu dziwić. Paradny marsz wojskowych poruszył zapewne nie tylko jego:

Byłem przed południem w farze, gdzie kazania wysłuchało wielu niemieckich żołnierzy. Wmaszerowali z muzyką i trąbkami i pozostali tam do końca kazania.

Knaack znał swoich kaznodziejów. Odnotował w dzienniku następujące nazwiska: Beckel³⁶, Dragheim³⁷, Linde³⁸, Rösner³⁹ oraz Vogt⁴⁰. Często komentował wysłuchane Słowo Boże, lecz ograniczał się tylko do lakonicznego, krótkiego stwierdzenia: „podało mi się”. Cenił i poważał duchownych, a śmierć jednego z nich odczuł boleśnie:

28 kwietnia: Przed południem byłem w kościele św. Jana, gdzie kazał pan Voigt [sic!]. Kiedy wyszedłem z kościoła usłyszałem, że wczoraj zmarł pan Dot[tore]

³⁴ *Christliche Religions-Gesänge, für die öffentliche und häusliche Gottesverehrung; gesammelt vöndem geistlichen Ministerio des Danziger Freistaates Mit Obrigkeitlicher Genehmigung. Danzig, gedruckt und zu bekommen in der Müllerischen Buchdruckerei. 1810.*

³⁵ *Danziger Gesangbuch, welches auf E. Hochedlen Raths Verordnung zum allgemeinen Gebrauch der Kirchen und Haus Andachten von Em. Ehrwürdigen Ministerio der ungeänderten Augsp. Conf. allhier aufs Neue ermehrt und nebst einem Anhang von Gebeten herausgegeben worden ist. Danzig, gedruckt und verlegt von Thom. Joh. Schreibern, 1764.*

³⁶ Ernst Gottfried Adolf Böckel (w dzienniku: „Beckel”, „B...l”), kaznodzieja kościoła św. Jakuba, członek Ministerium Duchownego, *Das jetzt-lebende Danzig...*, s. 74.

³⁷ Johann Benjamin Friedrich Dregheim, drugi diakon kościoła św. Jana, członek Ministerium Duchownego, tamże, s. 73.

³⁸ Johann Wilhelm Linde, kaznodzieja kościoła św. Ducha, członek Ministerium Duchownego, tamże, s. 74.

³⁹ Daniel Friedrich Rösner (w dzienniku: „Roesner”), pierwszy diakon kościoła św. Jana, członek Ministerium Duchownego, tamże, s. 73.

⁴⁰ Johann Christian Heinrich Vogt (w dzienniku: „Voigt”), pastor kościoła św. Jana, członek Ministerium Duchownego, tamże, s. 73.

Ring [sic!]⁴¹, co sprawiło mnie i moim rodzicom dużą przykrość, bo on był naszym spowiednikiem i moim nauczycielem.

Jedenastej dni później (9 maja) odnotował, że doktora Rinka pochowano na cmentarzu Mennonitów⁴². W pochówku zgodnie z praktyką uczestniczyli uczniowie i muzycy, którzy „zagrali 2 pieśni na instrumentach dętych: *Ich bin ja Herr in deiner Macht* i *Jesus meine Zuversicht*”⁴³.

Po niedzielnym bądź świątecznym nabożeństwie Knaack szedł zazwyczaj sam bądź z ojcem lub przyjaciółmi na śniadanie do „piwnicy” (gospody), na przykład gdzieś na Długim Targu (Langer Markt), a potem przechadzał się ulicami miasta lub spacerował poza jego murami. Wrażenia i wszelkie epizody, które wydarzyły się podczas przechadzek świątecznych oraz spacerów w dni powszednie najczęściej odnotowywał:

10 marca: Poszliśmy jeszcze pospacerować z Krausem i na ulicy Kowalskiej usłyszeliśmy muzykę, weszliśmy tam na chwilę i przyglądaliśmy się tańcom.

Chodził dużo. Nie śpieszył się. Miał czas i był bystrym obserwatorem. Zaspokajał ciekawość swojej młodzieńczej, niekiedy naiwnej, natury i zawsze zatrzymywał się, gdy działo się coś osobliwego:

24 stycznia: Dzisiaj zobaczyłem taki dziw natury, jakiego nie widziałem w swoim życiu i pewnie nigdy nie zobaczę. Dlatego chcę go tutaj opisać. Był to mianowicie pierścień, a w nim biały agat, a w tym kamieniu był zatopiony tańczący niedźwiedź w całej okazałości. Wyglądało to jak namalowany obraz. Pierścień należał do pana B., i to on go nam pokazał.

Spore wrażenie zrobiła na nim parada kończąca karnawał. Opisał ją szczegółowo, zarówno trasę jak i biorących w niej udział przebierańców oraz muzyków:

26 lutego: Dzisiaj był w Gdańsku taki dzień, jakiego jeszcze nie przeżył. Dzisiaj były ostatki i o 1-szej sprzed siedziby gubernatora⁴⁴ wyruszyła wielka parada przebierańców, zobaczyłem ich na Długim Targu, gdzie się zatrzymali. Wśród rycerzy byli Don Quichot i Sancho Pansa na osle, był powóz ciągniony przez cztery osły, a w nim młynarczykowie, wiatrak i worki z mąką, potem powóz z tureckimi mu-

⁴¹ Friedrich Theodor Rink (w dzienniku: „Ring”), pastor kościoła św. Trójcy, doktor teologii, członek Ministerium Duchownego, tamże, s. 73.

⁴² Na cmentarzu Mennonitów chowano także zmarłych innych konfesji, co było wcale nie rzadką praktyką. F. G. von Duisburg na ten temat napisał: „Obecnie jednak należy nieomalże do dobrego tonu kupowanie grobów na tym cmentarzu i wnoszenie na nim grobowców”, zob. F. G. von Duisburg, *Wolne Miasto Gdańsk 1809*, przekł. i wyjaśnienia A. Masłowski, R. Kowald, Malbork 2016, s. 257–259.

⁴³ Na temat uczestnictwa uczniów w pogrzebach gdańszczan zob. E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001, s. 234–248.

⁴⁴ Siedziba francuskiego gubernatora wojskowego Gdańska gen. Jeana Rappa znajdowała się przy Długich Ogrodach, zob. F. G. von Duisburg, dz. cyt., s. 157.

zykami, jarmarczni krzykacze z dwoma trąbkami, Kasperl Larifari i Salome na koniu, łódka z masztami i proporcami ciągniona na wstędze, a w niej marynarze, także stróż nocny z kołatką i najstraszniejszą maską. W jakimś powozie była perła ze skrzypcami, ktoś z trianglem, ktoś z tamburynem i dwóch francuskich śpiewaków, a za nimi było jeszcze wiele innych przebierańców. Po odczekaniu kwadransa, ponieważ gubernator i komendant oglądali to wszystko z okna u pana Nuhla, udali się ulicą Długą, przez ul. Pocztową, Garbary, Tkacką, przez ul. Szeroką, Przędzalniczą, Św. Ducha, przez Targ Drzewny, ul. Kowalską, Korzenną, przez Bramę św. Jakuba i Bramę Oliwską torem wodnym aż do Wisły, stąd z powrotem po lodzie do Szafarni i do restauratora na ul. Piwnej, a gdy się posilili, pojechali do teatru, gdzie zorganizowano redutę.

Knaack nie omieszczał też wspomnień, że następnego dnia spalono kukłę Hansawursta⁴⁵, tańcząc wokół ogniska, co definitywnie kończyło czas karnawału.

Na początku 1811 roku w Gdańsku panował wprawdzie spokój, ale oznaki podporządkowania Francji oraz uwikłania miasta w polityczne układy były dla wszystkich widoczne i niepokojące. 6 stycznia palono na Długim Targu „angielskie towary – sukna, metale i inne”. Do Gdańska nie wolno było ich wwozić, a jeśli mimo to znalazły się w mieście, należało je zniszczyć, co wynikało z konieczności przestrzegania zasad blokady kontynentalnej⁴⁶. Knaack z wyraźną obawą obserwował to, co działo się na ulicach:

10 stycznia: Znowu palono część angielskich towarów. Panował przy tym duży bałagan, ponieważ polscy żołnierze gromadzący się wokół, łapali rzeczy bawełniane i inne, wywlekali je z palącego się ogniska, przez co ogień rozszerzył się na cały Długi Targ.

Wiosną sytuacja zaczęła się zmieniać. Pod datą 9 kwietnia Knaack zanotował: „Mówi się wiele o wojnie z Rosją, ale jeszcze niczego nie można przesądzić..” Ta opinia odpowiadała z pewnością obserwacji poczynionej dzień wcześniej:

8 kwietnia: ...zapowiedziano powszechnie kwaterunki i mówi się o wielu oddziałach, które mają nadejść. Dziś przyszli już Polacy i francuscy kanonierzy i minery, także holenderscy saperzy i pontonierzy.

Od tego czasu w Gdańsku zjawiały się kolejne oddziały, regimenty, szwadrony, kompanie i brygady żołnierzy. Przybywały formacje: fizylierów, szaserów, ułanów, artylerii, artylerii konnej, grenadierów i innych oddziałów liniowych. Napływały wojska: saksońskie, westfalskie, bawarskie i wirtemburskie. Knaack albo powtarzał zasłyszane wiadomości o naciąganiu wojska do miasta, albo przekazywał infor-

⁴⁵ Hanswurst – postać z niemieckiego teatru ludowego, kukiełkowego lub z cyrku.

⁴⁶ Ładunki towarów angielskich zgodnie z rozporządzeniem gubernatora Jaena Rappa palono na Długim Targu; na temat blokady kontynentalnej i jej skutków dla Gdańska zob. W. Zajewski, *Stagnacja gospodarcza i eksploatacja finansowa Wolnego Miasta Gdańska*, [w:] *Historia Gdańska*, red. Edmund Cieślak, t. 3 cz. 2, Gdańsk 1993, s. 152–154, 160.

macje z autopsji. Rejestrował i porównywał wygląd żołnierzy, zwracał uwagę na ich zachowanie. O przybyłych 30 kwietnia oddziałach napisał:

Dzisiaj przybyli najpierw francuscy konni szasery, a po nich 2 regimenty Westfalczyków. Ci ludzie wyglądali bardzo dobrze. Mają białe kurtki z ciemnoniebieskimi naszywkami, są także mili w obejściu. Reszta jest na wzór francuski.

Równie pozytywnie, a może wręcz z odrobiną zazdrości, wyraził się o przybyłych trzy dni wcześniej ułanach:

Dzisiaj przybył szwadron ułanów lub lansjerów, wszyscy przystojni i dobrze ubrani. Mieli lance, a na nich małe biało-czerwone i niebieskie chorągiewki.

Żołnierze z różnych rejonów Europy robili na Knaacku wrażenie do tego stopnia, że narysował i wkleił do dziennika (tam, gdzie notował uwagi z kwietnia i maja) dwa kolorowane rysunki. Na jednym przedstawił oficera bawarskiego (il. 4), a na drugim – oficera wirtemburskiego (il. 5). Dodatkowym komentarzem do tych rysunków mogłaby być notatka, którą wpisał pod datą 3 czerwca:

Dzisiaj już widziałem Wirtemberczyków, którzy przybyli wczoraj po południu. Wyglądali jak Bawarczycy, ale oficerowie bardziej mi się podobali, ponieważ na szarfach nosili epolety.

Przygotowania do obrony Gdańska stają się coraz bardziej widoczne. Już od 10 kwietnia zaczęto prace ziemne: „Dzisiaj widziałem mnóstwo chłopów ciągnących przez miasto do budowy szańców”. Stacjonujące wojsko doposażano w broń. Dostawy nie pozostawały niezauważone. O jednej z nich, mającej miejsce 16 maja, Knaack napisał: „Dzisiaj miał przybyć duży transport dział, trwał podobno dwie godziny” (il. 3). Przez kilka kolejnych miesięcy autor bardzo często spacerował sam lub z jednym z kolegów w okolicach wałów miejskich. Miał cel. Sprawdzał, jak postępują prace przy budowie umocnień, fos i mostów. Lustrowali tereny Biskupiej Górki, Góry Gradowej, Bramy Oliwskiej, wyspy Ostrów.

W maju gdańszczanie zaczęli odczuwać skutki napływu wojsk. Żołnierzy kwaterowano w domach mieszkańców⁴⁷. Zaczęły się próbne alarmy. Zalecenia dla mieszkańców publikowano w prasie:

25 maja: W *Danziger Anzeigen*⁴⁸ podano informację, że gdy w nocy ogłoszony będzie alarm, wszyscy obywatele i mieszkańcy powinni ustawić w oknach światło.

Knaack usłyszał o zburzeniu domów wokół Biskupiej Górki. W niedzielne popołudnie 16 czerwca wraz z rodzicami poszli więc sprawdzić, jak wygląda teren po ich zniszczeniu:

⁴⁷ Na temat problemów z utrzymywaniem żołnierzy przez miasto zob. E. Barylewska-Szymańska, *Życie codzienne w okresie Wolnego Miasta Gdańska. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Napoleon i Gdańsk ...*, s. 93–103.

⁴⁸ DAN 1811, nr 42 (25.05), s. 555.

Na Biskupiej Górcie widzieliśmy wyburzone domy, budowano tu też wiele nowych bastionów.

Dwa dni później, wracając wieczorem z „N.” do domu, zapisał:

Gdy wracaliśmy, obejrzelśmy sobie miejsce do gaszenia wapna u podnóża Góry Gradowej. Na Górę Gradową dostarczano wiele cegieł. Poszliśmy jeszcze koło bramy Nowych Ogrodów na Biskupią Górkę i przez Zaroślak na dół, gdzie naprzeciwko tamtejszego mostu już zostały zburzone 3 domy, aby tym samym utorować drogę do transportu amunicji.

Jeśli nadarzyła się okazja, Knaack chętnie podglądał żołnierskie ćwiczenia i manewry, a także procedury wprowadzane przez gen. Jeana Rappa w związku z przygotowywaniem miasta do wojny. Działania te albo budziły zachwyty albo wyrażny niepokój, ale zdarzało się też, że skłaniały do uśmiechu:

20 maja: Przed wieczorem poszedłem do Wrzeszcza Kiedy wracałem widziałem musztrę ułanów koło Aniołków, był to piękny widok.

22 maja: ... poszliśmy na spacer w kierunku bramy Długich Ogrodów, wtedy zobaczyliśmy, że brama zewnętrzna była zamknięta, a przed nią stało mnóstwo żołnierzy, jakiś oficer stał na zewnątrz bramy i chciał wejść do środka, przyszedł sierżant i 3 szeregowych, którym ten sierżant rozkazał zaszutować. Potem sierżant podszedł do bramy i zapytał oficera o hasło, a gdy ten je podał bramę otwarto i oddziały weszły do środka. Mnie i mojemu koledze skojarzyło się to z wojną.

21 czerwca: Poszedłem rano o 8 nad Strzyżę, gdzie ćwiczyło 5 batalionów żołnierzy. Wymaszerowali już o godzinie 4, i będzie tak we wszystkie niedziele do końca miesiąca. O 10 odmaszerowali, wtedy też poszedłem.

8 września: Cała brygada składająca się z Saksończyków, Bawarczyków i Wirtemberczyków miała przy Gęsiej Karczmi⁴⁹ manewry pod obstrzałem.

28 maja: Jeszcze muszę przytoczyć zabawną historię, której bohaterem był saksoński bębniśta. Ten poszedł na wały i uczył się tam bębnić, ale był przy tym bardzo niemrawy i po paru minutach położył się na trawie, położył bęben z boku i tak zaczął na nim bębnić, ale wychodziło mu to jeszcze wolniej i gorzej niż gdy chodził. Lenistwo jest zresztą charakterystyczne dla Saksończyków.

W drugiej połowie lipca władze Gdańska borykały się z dostarczeniem kolejnej raty pieniędzy na utrzymanie żołnierzy⁵⁰, co Knaack sarkastycznie skomentował 19 lipca: „Każdy żołnierz musiał mieć dobry obiad, kolację, do tego butelkę wina,

⁴⁹ Gęsia karczma (Gans Krug) przy dawnej drodze na Mierzeję i przeprawie przez Wisłę (Nehringeweg, obecnie Litewska, zob. B. Śliwiński, *Gęsia karczma*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=G%C4%98SIA_KARCZMA (dostęp: 11.11.2020).

⁵⁰ Na temat świadczeń finansowych Gdańska na rzecz Francji zob. W. Zajewski, dz. cyt., s. 164–167; E. Kizik, *Finanse Gdańska w latach napoleońskiego Wolnego Miasta 1807–1813/14*, [w:] *Napoleon i Gdańsk...*, s. 55–64; D. Kaczor, *Podstawy prawne polityki fiskalnej Wolnego Miasta Gdańska 1807–1813*, [w:] tamże, s. 67–83.

2 butelki piwa oraz 2 floreny”. Negocjacje z gubernatorem Rappem nie były łatwe. Zakończyły się 21 lipca, gdy „Rada obiecała załatwić pieniądze”.

Jean Rapp rządził miastem twardą ręką, ale pilnował też, by dostarczać mieszkańcom rozrywek. Pieniądzy brakowało na utrzymanie żołnierzy, ale nie na barwne parady i okolicznościowe pochody⁵¹. Knaack odnotowywał te wydarzenia w swoim dzienniku. Z wielkim rozmachem świętowano wspomniane wcześniej przyjsie na świat Napoleona II. W dniu narodzin – 20 marca (*nomen omen* był to też dzień urodzin Knaacka) – w Paryżu obwieszczono ów fakt oddając o 8 rano 101 strzałów armatnich. Do Gdańska wiadomość dotarła po 10 dniach. Gubernator nakazał bić w dzwony bez przerwy w południe od dwunastej do pierwszej i oddać salwy armatnie. Niedziela 7 kwietnia była przypomnieniem tego faktu:

Przed południem byłem w kościele św. Jakuba, gdzie kazanie głosił pastor Beckel [sic!]. Ołtarz i kazalnica były okryte czarną materią, na niej litery N & L, powyżej korona. Dzisiejsza uroczystość na cześć szczęśliwego rozwiązania cesarzowej miała miejsce we wszystkich kościołach. Czarny aksamit ofiarował gubernator.

Wieczorem tego samego dnia świętowano dalej. Już wiadomo było, że ojciec obdarzył następcę tronu tytułem króla Rzymu:

O 8 poszedłem z nim [z kolegą Maasem] i rodzicami na wały przy Wysokiej Bramie nad Górą Gradową, gdzie przyszło wielu ludzi. O 9 przyjechał powóz gubernatora, jego jednak nie było, bo był chory. Ci, którzy w nim byli, poszli na bastion Bożego Ciała, z rakiety odpalono ogień sztuczny nad fosą miejską w kierunku Góry Gradowej. Ukazało się wiele słońc, gdy w powietrze poszła ogromna liczba rakiet, w końcu można było zobaczyć czarne koło z napisem Rome, a nad nim chłopca z mieczem w jednej i z hełmem w drugiej ręce. Te ognie sztuczne były najpiękniejsze, jakie w moim życiu widziałem.

Równie uroczystość celebrowano chrzest cesarskiego dziecka. Został zapowiedziany 8 czerwca wystrzałami armatnimi i dźwiękami dzwonów o wpół do czwartej po południu, a następnego dnia:

... odbyła się wielka parada na Placu Napoleona⁵², podczas której rozbrzmiewały salwy armatnie i bicie dzwonów. O wpół do 9 znowu strzelano z dział i biły dzwony.

Biciem w dzwony, salwami armatnimi i w końcu fajerwerkami świętowano też w Gdańsku urodziny samego cesarza Napoleona. Celebrę rozpoczęto 14 sierpnia, w wigilię święta:

Poszliśmy o wpół do 10 oglądać fajerwerki na Górze Gradowej. Były znowu piękne, jeszcze piękniejsze niż 7 kwietnia. Tylko szkoda, że z powodu deszczu nie była

⁵¹ Więcej na temat okolicznościowych uroczystości organizowanych za rządów gubernatora Rappa zob. E. Damps, dz. cyt., s. 114–117.

⁵² Obecnie Błędnik, dawniej Irrgartenbrücke, zob. M. Gliński, *Błędnik*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=B%C5%81%C4%98DNIK,_wiadukt (dostęp: 19.11.2020).

gotowa świątynia, która miała spłonąć. Dwie piramidy: na jednej litera F., na drugiej R., a pomiędzy nimi N. z koroną, to było najpiękniejsze. Niezliczone rakiety i balony poszły w górę. Na bastionie Bożego Ciała, gdzie był gubernator, generał i wiele znakomitych osób, też były iluminacje, 2 zespoły muzyków zmieniały się nieustannie.

A raniem 15 sierpnia, w dniu urodzin:

O 6 obudziły mnie dzwony. O 9 było nabożeństwo w farze, byli tam wszyscy niemieccy żołnierze, później była parada. Wieczorem spalono wczorajszą świątynię, był także bal w Domu Rosyjskim⁵³ i ogólna iluminacja.

Okolicznościowe przedstawienie dano w teatrze tydzień później:

Dzisiaj w teatrze obchodzono urodziny Napoleona Wielkiego, gdzie wystawiono operę heroiczną *Anromede u. Perseus*⁵⁴.

15 listopada fetowano również urodziny Jérôme-Napoléona Bonapartego, najmłodszego brata cesarza, co Knaack zrelacjonował następująco:

Oddziały Westfalczyków świętowały narodziny króla Westfalii Jerome Napoleona. W Dworze Artusa przygotowano poczęstunek dla żołnierzy i podoficerów, głównie tych, których odznaczono orderami. Wieczorem był bal, o 9 iluminacje w Domu Rosyjskim.

W tych rytuałach nie mogło zabraknąć uroczystości 2 grudnia, upamiętniającej koronację cesarza. Według Knaacka przebiegała ona następująco:

Dzisiaj świętowano koronację cesarza. O 8 rano oddziały niemieckie wmaszerowały do fary, gdzie miał mowę pastor Bertling⁵⁵. O 11 była suma w klasztorze dominikanów, w której uczestniczył gubernator i inne znamienite osoby, o 12 miała miejsce parada. Całość zamykał bal w siedzibie gubernatora, a wieczorem rozświetlono główne ulice.

Gubernator Raap uczcił w Gdańsku w 1811 roku także swoje imieniny. Nie było fety tak bogatej, jak z napoleońskich okazji, ale warto zacytować Knaacka, bo w jego relacji jest też wzmianka o bijatyce, w którą wdali się żołnierze, a to przypomina, że francuskie rządy nie były dla miasta czasem spokoju i sielank:

⁵³ F. G. von Duisburg, dz. cyt., s. 157–158.

⁵⁴ *Persée et Andromède*, balet-pantomima w 3 aktach z muzyką E.N. Mehula (1763–1817), J. Haydna, F. Paera, D. Steibelta, Paryż 1810, zob. *Méhul, Etienne-Nicolas*, <https://www.oxford-musiconline.com/grovemusic/search?q=Mehul&searchBtn=Search&isQuickSearch=true> (dostęp 18.11.2020).

⁵⁵ Carl Friedrich Theodor Bertling (1754–1827), pastor kościoła NMP w Gdańsku, zob. M. Gliński, *Bertling Carl Friedrich Theodor*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BERTLING_CARL_FRIEDRICH_THEODOR (dostęp 18.11.2020).

23 czerwca: Wieczorem oświetlono pałac przy Bramie Oliwskiej, gdzie świętowano dzień imienin gubernatora, oraz Bramę Oliwską przy Placu Napoleona. Na tym ostatnim muzykowały cztery zespoły oboistów. Było tam podobno wiele ludzi. W mieście doszło do zamieszek pomiędzy Polakami i Niemcami, podczas których niektórzy zostali ogołoceni i zabici. Wszyscy żołnierze musieli być w gotowości, a ulicami chodziły wzmożone patrole, ale wkrótce zaprowadzono porządek.

Wieści o represjonowaniu żołnierzy, którzy podejmowali próby dezercji, o rozstrzelanych z tego powodu, o ludziach aresztowanych „przed bramą i na ulicy” (4 czerwca), a także o rozbojach, które zwykle towarzyszą czasom wojennym, rozchodziły się wśród gdańszczan szybko. Tych niepokojących wypadków nie brakowało:

16 czerwca: Dzisiaj także widziano bandę rozbójników prowadzonych przez żandarmów. Mężczyźni i kobiety, którzy podobno podkładali ogień w różnych wozach.
28 grudnia: Dzisiaj usłyszałem, że polski muzyk z 11. regimentu zasztyletował wczoraj żyda, który chciał wymienić pieniądze, a Polak chciał mu je zabrać.

Biejące zapiski Knaacka, relacje z wydarzeń społecznych i politycznych, pozbawione są dojrzałego komentarza i nie mają wyszukanych walorów literackich. Pisane zwyczajną, chciałoby się rzec pospolitą prozą, są po prostu notatkami dziesiętnastolatka. Autor nie omieszkiał zrelacjonować w nich także: letniej burzy i śmiertelnego wypadku, nocnego pożaru mieszkań w domu przy kościele św. Jakuba, komety widzianej na wrześnieowym niebie, a nawet niedzielnej wizyty fryzjera, który przyszedł do jego domu nie bacząc na dzień świąteczny. Przedstawił zdarzenia i doświadczenia, które mogłyby być udziałem każdego młodego człowieka: jazda na łyżwach, kąpiel w morzu, wodna przejażdżka, karuzela przy muzyce, wielogodzinne poszukiwanie psa, który wypadł z barki, pożegnanie wyjeżdżającego z miasta przyjaciela, czy też intrygujące spotkanie płaczącej dziewczyny, która szła za trumną żołnierza w pobliżu kościoła Bożego Ciała i śledzenie jej z ciekawości dokąd zmierzała; czyżby była w ciąży i chciała się utopić w Motławie?

Mimo, że dziennik nie ma charakteru intymnego, to w ostatni dzień 1811 roku Knaack zdobył się na kilka zdań refleksji:

31 grudnia: Nic się nie zdarzyło. I tak skończył się ten rok, nie przypominam sobie jakiejś szczególnej choroby. Za to dziękuję opatrności i moim największym życzeniem jest, aby los mnie nadal uchował. Bóg jeden wie, co mnie w przyszłym roku spotkać może, jednak wszystko powierzam opatrności, która będzie mnie prowadzić dalej jak dotychczas.

Ufność w Bożą opatrność autor wyraził poetycką strofą, która zamknęła relację z tego, co przydarzyło mu się w 1811 roku:

Dzisiaj jest koniec roku,
Panie, Twoją łaskę
Dziś ześlij na mnie.
Moje serce się odmienia.

Zostawiam stare grzechy,
Otrzymam więc Boże od Ciebie,
Nowe błogosławieństwo,
Twoje słowo to zwiastuje⁵⁶.

Knaack, odnotowując co robił każdego dnia, niejako mimochodem opisał, co działo się wokół niego. A my otrzymaliśmy wielobarwny obraz życia codziennego w Gdańsku w 1811 roku, w roku gdy napoleońskie Wolne Miasto stało u progu kolejnych zmian w swoim politycznym bycie.

SUPLEMENT

PAUL FRIEDRICH KNAACK – ZNANE FAKTY, UZUPEŁNIENIA, SPROSTOWANIA, WĄTPLIWOŚCI

Po lekturze dziennika Knaacka można uzupełnić jego biografię oraz skorygować niektóre informacje podawane w literaturze przedmiotu. Nie znaczy to jednak, że w odniesieniu do *curriculum vitae* gdańskiego zegarmistrza i ustawiacza dzwonów automatycznego carillonu Ratusza Głównego Miasta wszystko zostało już wyjaśnione.

Nowe informacje przyniosła analiza zachowanych ksiąg adresowych. W księdze z roku 1817 autor dziennika nie figuruje. Wnioskuje z tego, że prawdopodobnie ciągle jeszcze przebywał z rodzicami. W tymże 1817 roku mieszkało w Gdańsku kilka osób noszących nazwisko Knaack: dwóch stolarzy, krawiec, handlarz tkaninami, wytwórca skrzyń, nauczyciel w szkole prywatnej, a poza Gdańskim kalikant w kościele w Koszwałach, który był także grabarzem oraz sierżant w Sztutowie⁵⁷. Ustalenie relacji między wymienionymi osobami a młodym zegarmistrzem oraz wyjaśnienie przeszłości jego rodziny byłoby jednak ryzykowne⁵⁸.

W następnej z zachowanych ksiąg adresowych, z roku 1831, znajdujemy już informację dotyczącą Knaacka. Zajmował wówczas mieszkanie przy Matzkauschegasse 412 (obecnie ulica Ławnicza)⁵⁹, czyli to, które wcześniej należało do jego nauczyciela Wilhelma Ferdinanda Stiebelmachera. W księgach późniejszych, z lat 1836 i 1839, zaznaczono, że był właścicielem mieszkania o wymienionym nume-

⁵⁶ W tekście na s. 83–84: „Heut ist das Jahr beschloßen, / Herr deine Gnade sey / Heut auf mich nun gegossen, / Mein Herz werd nun auch neu. / Laß ich die alten Sünden, / So wird ich Gott bey Dir, / Auch neuen Segen finden / Dein Wort verspricht es mir.“ (tłum. S. Sychta).

⁵⁷ *Adreß-Buch...*, Danzig 1817.

⁵⁸ Por. D. Weichbrodt, *Patrizien, Bürger, Einwoher der Freien und Hansestadt Danzig im Stamm- und Namentafeln vom 14.–18. Jahrhundert*, Klausdorf / Schwentine [1988–1992], Band 3, s. 107; *Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1814*, opr. Z. Nowak, P. Szafran, Warszawa–Poznań 1974, s. 445.

⁵⁹ *Danziger Stadt- und Adreß-Almanach für das Jahr 1831*, hrsg. v. Wilhelm Schumacher, Danzig 1831, s. 46.

rze. Tam też odnotowano jego aktywność w organach komunalnych (Kommunal-Behörden), gdzie pełnił funkcję przedstawiciela okręgu 4 obejmującego ulicę Ogarną (Bezirksvorsteher, Stadtverordneter, Bezirk 4. der Hundegasse)⁶⁰.

W spisie z roku 1864 podano natomiast, że pod numerem 2 przy Matzkausche-gasse⁶¹ mieszkała Charlotte Caroline Knaack z domu Hinzen – rentierka, wdowa po zegarmistrzu⁶².

Paul Friedrich i Charlotte Caroline byli małżeństwem od 1833 roku. Ślubu udzielono im 27 maja w kościele NMP. Luteranckiego wyznania panna młoda miała wtedy 30 lat. Była najmłodszą córką nieżyjącego już mistrza siodlarskiego Johanna Adolpha Hinzena, który mieszkał w zaułku St. Petri Kirche, czyli przy kościele św. Piotra i Pawła. Rodzice pana młodego nie żyli, a owdowiała matka Charlotte Caroline była na weselu, które odbyło się przy Langgasse (obecnie ulica Długa)⁶³. Małżonkowie doczekali się czwórki dzieci: 2 czerwca 1834 roku przyszedł na świat Carl Friedrich⁶⁴, 8 lipca 1837 roku – Otto Friedrich⁶⁵, 19 maja 1840 roku dziewczynka, której nadano imię Emilie Mathilde Henriette⁶⁶ i 2 kwietnia 1842 roku – Hermann Eduard⁶⁷.

Ustalania wymaga data przyjęcia Knaacka do cechu zegarmistrzów. W literaturze przedmiotu podano, że został wyzwolony na mistrza w 1808 roku⁶⁸. Wątpliwości co do tej daty wynikają przede wszystkim z analizy treści księgi adresowej z roku 1817, gdzie w rubryce „Uhrmacher” zamieszczono nazwiska 15 zegarmistrzów działających w Gdańsku i nie ma wśród nich Knaacka⁶⁹. Również w dzienniku nie znajdujemy zapisów, które sugerowałyby, że 19-letni młodzieniec działał jako wyzwolony zegarmistrz.

Późniejszą aktywność Knaacka w zegarmistrzowskim fachu literatura ilustruje dwoma przykładami.

⁶⁰ *Adress-Buch der Stadt Danzig und dazu gehörigen Vorstädte*, Danzig 1836, s. 46 i 233; *Adress-Buch der Stadt Danzig und der dazu gehörigen Vorstädte*, Danzig 1839, s. 40.

⁶¹ W połowie XIX wieku zmieniono numerację domów, zob. *Verzeichniß der Grundstücke in der Stadt, und zwar innerhalb der Rechtstadt, Altstadt, Vorstadt, Niederstadt und Außenwerke, zusammengestellt nach den neuen und alten Servis= Nummern. Hinzugefügt sind die Hypothekenbuchs-Nummern und Namen der Besitzer nach den Kämmerer-Heberegistern*, Danzig 1854, s. 44.

⁶² *Allgemeiner Wohnungs-Anzeiger für Danzig und dessen Vorstädten pro 1864/65...* Danzig 1864, s. 38; pełne imiony wdowy podano w: *Neuer Wohnungs-Anzeiger nebst Allgem. Geschäfts-Anzeiger von Danzig und den Vorstädten für 1869*. Danzig, Danzig 1869, s. 71.

⁶³ Kościół NMP, odpisy sądowe, Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: APG) sygn. 1461/78, s. 7; informacja o zapowiedzi ślubnej: „Danziger Intelligenz-Blatt” 1833, nr 115 (20.05), s. 1135.

⁶⁴ Kościół NMP, odpisy sądowe, APG, sygn. 1461/21, s. 19.

⁶⁵ Kościół NMP, odpisy sądowe, APG, sygn. 1461/24, s. 31.

⁶⁶ Kościół NMP, odpisy sądowe, APG, sygn. 1461/27, s. 23; ogłoszenie w prasie: „Danziger Intelligenz-Blatt” 1840, nr 118 (21.05), s. 1046.

⁶⁷ Kościół NMP, odpisy sądowe, APG, sygn. 1461/29, s. 18.

⁶⁸ Z. Prószyńska, dz. cyt., s. 148.

⁶⁹ *Adreß-Buch...*, Danzig 1817, s. 226–227.

Po pierwsze, od 1820 roku Knaack miał „nadzór i pieczę na zegarem Mariackim”⁷⁰. Zajmował się tzw. zegarem „groblovym” (znajdującym się na północnej ścianie kościoła NMP, naprzeciw ulic Grobla I–IV) i w 1850 roku brał udział w remoncie tego czasomierza. Pracował nad nim od 16 kwietnia do 7 maja. W ramach naprawy zdjął wskazówkę, która na skutek gwałtowanego sztormu przekreśliła się i trzymała zaledwie na jednej z trzech śrub. Gruntownie wyreperował jej mechanizm („Werk”) oraz oczyścił umocowane na tarczy pozłacane cyfry, 32 gwiazdy oraz połowę kuli wskazującej fazy Księżyca. Zleceniodawcą prac był jeden z zarządców kościoła, rajca miejski Friedrich Wilhelm Frantzius (1789–1816)⁷¹. Knaackowi pomagali Carl Anton Kaschlinsky (1822–1882), zegarmistrz miejski i ustawiacz ratuszowych dzwonów od 1847 roku oraz uczeń zegarmistrzowskiego fachu Carl Robert Hannemann, o którym niestety nic bliższego nie możemy powiedzieć⁷². Knaack spisał czynności, które wykonał podczas renowacji zegara, podał nazwiska pomocników, zleceniodawcy prac, a kartkę z tymi informacjami umieścił we wspomnianej kuli Księżyca, gdzie znajdowały się już notatki z napraw wykonanych przez jego poprzedników⁷³.

Po drugie, w 1855 roku Knaack nadzorował prace nad dzwonem godzinowym Ratusza Głównego Miasta, które prowadzono w związku z remontem wieży. Z tego tytułu wypłacono mu z Kasy Miejskiej 3 talary reńskie i 15 groszy⁷⁴.

Po Knaacku pozostało jedno z jego dzieł, a mianowicie mechanizm zegara szafowo-podłogowego z około 1825 roku. Artefakt należy do typu zegara domowego i przedstawia nieskomplikowane rozwiązanie, charakterystyczne dla innych tego rodzaju urządzeń. Jak czytamy w jego opisie: „Schemat plastyczny tarczy [jest] zgodny z ówczesną modą i podobnie jak rozwiązanie konstrukcyjne mechanizmu – zbieżny z aktualnymi tendencjami (z początku XIX w.), szczególnie angielskimi”⁷⁵.

Sprostowania domaga się data rozpoczęcia przez Knaacka pracy jako ustawacza ratuszowych dzwonów. W literaturze wskazywano, że miało to miejsce przed rokiem 1808⁷⁶, co w 2014 roku poddałam w wątpliwość⁷⁷, a dziś po lekturze dziennika mogę definitywnie stwierdzić, że nastąpiło to później. Dotychczasowe datowanie było konsekwencją interpretacji notatki Carla Antona Kaschlinskiego zamieszczonej w tabulaturze carillonowej, którą Knaack miał kopiować w latach 1808–1812:

⁷⁰ A. Januszajtis, dz. cyt., s. 29; Z. Prószyńska, dz. cyt., s. 148.

⁷¹ M. Gliński, J.M. Michalak, *Frantzius Friedrich Wilhelm*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=FRANTZIUS_FRIEDRICH_WILHELM (dostęp: 12.11.2020).

⁷² A. Januszajtis, dz. cyt., s. 29, 116 i 149.

⁷³ Tamże, s. 29.

⁷⁴ K. Hoberg, *Geschichte und Beschreibung des Rathauses der Rechtstadt Danzig*, Danzig 1857, s. 27.

⁷⁵ *Katalog*, [w:] Z. Prószyńska, *Zegary gdańskie ...*, s. 301.

⁷⁶ A. Januszajtis, dz. cyt., s. 149.

⁷⁷ D. Popinigis, dz. cyt., s. 114.

Diese Kopie ist von dem Raths-Uhrmacher Knaack, in den Jahren 1808–12, nach dem Original genommen. C[arl] A[nton] Kaschlinsky. Raths-Uhrmacher⁷⁸.

Z powyższego zapisu wyciągnięto wniosek, że Knaack zaczął programować automat przed 1808 rokiem, a to nie mogło mieć miejsca, ponieważ jeszcze dwa lata później na stanowisku ustawiacza dzwonów pracował Johann Gottlieb Borowski. Jego nazwisko figuruje w oficjalnym biuletynie wydany w 1810 roku⁷⁹. Należy zatem przyjąć, że dopiero po śmierci Borowskiego 13 marca 1813 roku⁸⁰ powierzono Knaackowi posadę ustawiacza ratuszowych dzwonów i uznać, że wcześniej – jak wynika to z treści dziennika – tylko obserwował działanie carillonu. Sądzę, że kopiowanie tabulatury carillonowej było także elementem terminowania w nauce ustawiania dzwonów. W ten sposób, poprzez przepisywanie wcześniejszych opracowań pieśni, poznał zasady programowania bębna carillonu.

Nie ulega wątpliwości, że na stanowisku ustawiacza Knaack pracował do 1847 roku, kiedy zastąpił go Carl Anton Kaschlinsky⁸¹. Autor dziennika miał wówczas 65 lat i z pewnością wchodzenie na wysoką wieżę Ratusza, by programować bęben automatu, mogło już być dla niego zbyt uciążliwe. Obowiązek ustawiania dzwonów przeszedł więc na młodszego zegarmistrza, choć nie można wykluczyć, że Knaack nadal czuwał nad poczynaniami Kaschlinskiego. Wiemy, że w 1855 roku ciągle jeszcze pracował jako zegarmistrz.

Paul Friedrich Knaack zmarł w wieku 69 lat. Śmierć przyszła o wpół do siódmej wieczorem 7 stycznia 1861 roku. Przyczyną zgonu było porażenie mózgowie. Pochowano go tydzień później, 14 stycznia 1861 roku, w kościele NMP⁸².

⁷⁸ Rękopisy nieurzędowe „Bibliotheca Archivi”, APG, sygn. 300, R/Uu, q9, s. 1. Knaack skopiował opracowania pieśni na ratuszowy carillon przeznaczone do cotygodniowego programowania bębna automatu, których autorem był Theodor Friedrich Gülich (1733–1776). Zachował się rękopis Gülicha, czterotomowa tabulatura z 1769 roku, zob. Rękopisy nieurzędowe „Bibliotheca Archivi”, APG, sygn. 300, R/Pp, q9; więcej na ten temat zob. D. Popinigis, dz. cyt., s. 232–224 oraz 264–268,

⁷⁹ Johann Gottlieb Borowski był także członkiem kapeli kościoła NMP, zob. *Das jetzt-lebende Danzig...*, s. 83.

⁸⁰ D. Popinigis, dz. cyt., s. 106.

⁸¹ Na karcie tytułowej rękopisu *Beschreibung des Glockenspiels auf dem Rathhausthurm zu Danzig*, PAN BG, Ms. 1093 IV, którego autorem był Kaschlinsky, zapisano: „Verfaßt von Carl Anton Kaschlinsky, geboren 28. Januar 1822, gestorben 24. Juli 1882 Ratursturmuhmacher und Glockenist 1847–1882”; więcej na temat tego rękopisu i C. A. Kaschlinskiego zob. D. Popinigis, dz. cyt., s. 108–113, 274–280.

⁸² Kościół NMP, odpisy sądowe, sygn. 1461/165, s. 1.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Kościół NMP, odpisy sądowe, sygn. 1461/21, 1461/24, 1461/27, 1461/29 i 1461/78.

Rękopisy nieurzędowe „Bibliotheca Archivi”, sygn. 300,R/Pp,q9 i 300,R/Uu,q9.

PAN Biblioteka Gdańska

Afisz przedstawień w Gdańsku, Sezon teatralny 1811/12, sygn. Od 21480 2°.

C.A. Kaschinsky *Beschreibung des Glockenspiels auf dem Rathhausthurme zu Danzig*, Ms. 1093 IV.

„Danziger Anzeigen und dienliche Nachrichten”, 1811, nr 42; nr 60.

„Danziger Intelligenz-Blatt” 1833 nr 115; 1840, nr 118.

„Notizen aus dem Gebiete der Natur- und Heilkunde“, Nro 162, September 1824 (Nr. 8 des VIII Bandes).

LITERATURA

Adress-Buch der Stadt Danzig und dazu gehörigen Vorstädte, Danzig 1836.

Adress-Buch der Stadt Danzig und der dazu gehörigen Vorstädte, Danzig 1839.

Adreß-Buch für das Königliche Danziger Regierungs-Departement mit besonderer Berücksichtigung der Stadt Danzig und ihres Polizei-Bezirks, Danzig 1817.

Allgemeiner Wohnungs-Anzeiger für Danzig und dessen Vorstädten pro 1864/65 ... Danzig 1864.

Barylewska-Szymańska E., *Życie codzienne w okresie Wolnego Miasta Gdańska. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Napoleon i Gdańsk ...*, s. 93–103.

Damps E., *Historia teatru miejskiego w Gdańsku (1801–1841)*, Gdańsk 2015.

Danziger Stadt- und Adreß-Almanach für das Jahr 1831, hrsg. v. Wilhelm Schumacher, Danzig 1831.

Das jetzt-lebende Danzig Anno 1810..., Danzig 1810.

Duisburg F.G. v., *Wolne Miasto Gdańsk 1809*, przekł. i wyjaśnienia A. Masłowski, R. Kowald, Malbork 2016.

Hoburg K., *Geschichte und Beschreibung des Rathauses der Rechtstadt Danzig*, Danzig 1857.

Januszajtis A., *Gdańskie zegary, dzwony i karyliony*, Pelplin 2003.

Kaczor D., *Podstawy prawne polityki fiskalnej Wolnego Miasta Gdańska 1807–1813*, [w:] *Napoleon i Gdańsk...*, s. 67–83.

Kizik E., *Dekalog III. Niedziela w miastach hanzeatyckich w XVI–XVIII wieku*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, red. J. Staszewski, K. Mikulski, J. Dumanowski, Toruń 2002, s. 160–171.

Kizik E., *Finanse Gdańska w latach napoleońskiego Wolnego Miasta 1807–1813/14*, [w:] *Napoleon i Gdańsk...*, s. 55–64.

Kizik E., *Gute Polcey, dyscyplinowanie zachowań społecznych w ewangelickim Gdańsku w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *Panorama lojalności. Prusy Królewskie i Prusy Książęce w XVI wieku*, red. J. Axer, Warszawa 2001, s. 73–91.

Kizik E., *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001.

Kościelak S., *Przejarwy sekularyzacji i religijność w Gdańsku na przełomie XVIII i XIX w. w świetle relacji pamiętnikarskich i prasowych*, „Studia Historica Gedanensia”, t. VII (2016), s. 75–103.

Kotarski E., *Gdańska poezja okolicznościowa XVIII wieku*, Gdańsk 1997.

Księga wpisów uczniów Gimnazjum Gdańskiego 1580–1814, opr. Z. Nowak, P. Szafran, Warszawa–Poznań 1974.

- Michalak J.M., *Siedem lat chudych. Życie muzyczne i teatralne Gdańska okresu napoleońskiego*, [w:] *Napoleon i Gdańsk...*, s. 105–118.
- Napoleon i Gdańsk. Pierwsze Wolne Miasto Gdańsk 1807–1813/14. Materiały z sympozjum i wystawy w 200. rocznicę utworzenia Wolnego Miasta Gdańska, Gdańsk 20 lipca – 30 grudnia 2007*, red. naukowy T. Stegner, Gdańsk 2008.
- Neuer Wohnungs-Anzeiger nebst Allgem. Geschäfts-Anzeiger von Danzig und den Vorstädten für 1869*. Danzig, Danzig 1869.
- Popinigis D., *Carillon i muzyka carillonowa dawnego Gdańska*, Gdańsk 2014.
- Prószyńska Z., *Słownik gdańskich zegarmistrzów i gnomoników*, [w:] *Zegary gdańskie...*, s. 131–201.
- Sz[ychliński] G., *Zegar wieżowy kościoła Najświętszej Marii Panny w Gdańsku*, [w:] *Zegary gdańskie...*, s. 230b–231b.
- Verzeichniß der Grundstücke in der Stadt, und zwar innerhalb der Rechtstadt, Altstadt, Vorstadt, Niederstadt und Außenwerke, zusammengestellt nach den neuen und alten Servis= Nummern. Hinzugefügt sind die Hypothekenbuchs=Nummern und Namen der Besitzer nach den Kämmerei=Heberegistern*, Danzig 1854.
- Weichbrodt D., *Patrizien, Bürger, Einwober der Freien und Hansestadt Danzig im Stamm- und Namentafeln vom 14.–18. Jahrhundert*, Klausdorf / Schwentine [1988–1992], Band 3.
- Zajewski W., *Stagnacja gospodarcza i eksploatacja finansowa Wolnego Miasta Gdańska*, [w:] *Historia Gdańska*, red. Edmund Cieślak, t. 3 cz. 2, Gdańsk 1993, s. 150–167.
- Zegary gdańskie*, red. Z. Prószyńska, E. Barylewska-Szymańska, D. Kaczor, W. Szymański, Gdańsk 2005.
- August von Kotzebue, Aufführungshäufigkeit seiner Stücke in Königsberg 1804–1873*, <http://kultur-in-ostpreussen.de/images/stories/AdK/Auswertungen/Kotzebue%20Auff%C3%BChrungsh%C3%A4ufigkeit%201804-1873.pdf>
- Gliński M., *Bertling Carl Friedrich Theodor*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BERTLING_CARL_FRIEDRICH_THEODOR
- Gliński M., *Błędnik*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=B%C5%81%C4%98DNIK,_wiadukt
- Gliński M., Michalak J.M., *Frantzius Friedrich Wilhelm*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=FRANTZIUS_FRIEDRICH_WILHELM
- Méhul Etienne-Nicolas*, <https://www.oxfordmusiconline.com/grovemusic/search?q=Mehul&searchBtn=Search&isQuickSearch=true>
- Michalak J. M., *Bachmann Jean Peter Heinrich*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=BACHMANN_JEAN_PETER_HEINRICH
- Śliwiński B., *Gęsia Karczma*, https://www.gedanopedia.pl/gdansk/?title=G%C4%98SIA_KARCZMA

THE DIARY OF PAUL FRIEDRICH KNAACK FROM 1811 – A CONTRIBUTION TO THE HISTORY OF THE FIRST FREE CITY OF GDAŃSK

Abstract. This paper is the first presentation of the diary of Paul Friedrich Knaack from 1811 – *Tagebuch vom Jahre 1811* – a previously unknown historical source, which is currently privately owned. The author of the diary was a watchmaker, tuner of the bells of the carillon of the Main Town Hall in Gdańsk, as well as a copyist of a manuscript containing arrangements of Protestant songs for the Town Hall's automaton. In his diary, he recorded what he did every day of 1811 and somehow incidentally wrote what happened around him. We have thus received a multicolour picture of the daily life in the Napoleonic Free City of Gdańsk at the threshold of the subsequent changes in its political life.

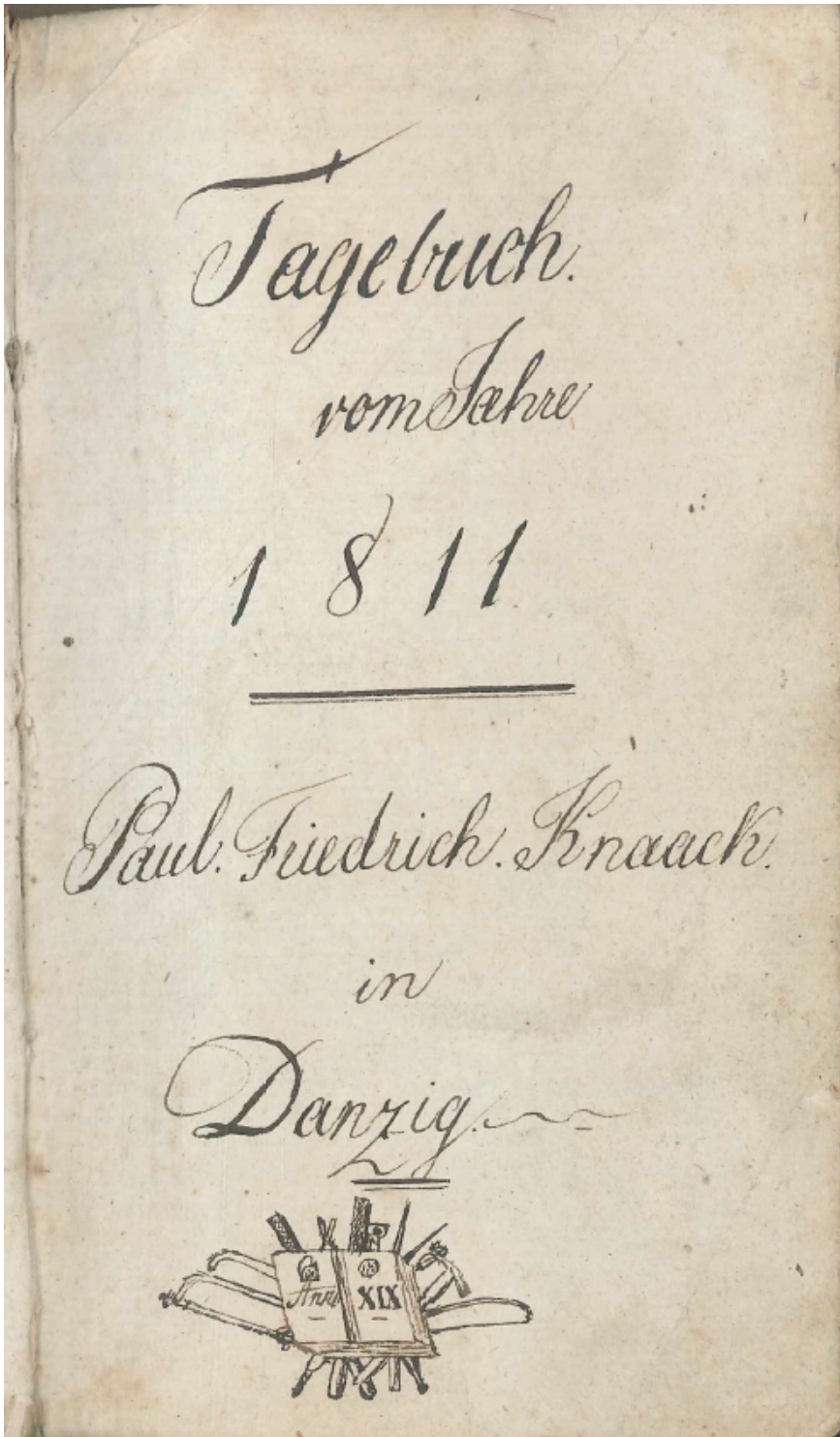
The content of Knaack's diary allows us to complement his biography and correct some facts on him given in relevant literature. However, this does not mean that the entire curriculum vitae of the Gdańsk watchmaker and bell tuner has already been explained.

Keywords: Paul Friedrich Knaack – diary, watchmaker, carillon of the Main Town Hall in Gdańsk, Gdańsk, 19th c.

TAGEBUCH VON PAUL FRIEDRICH KNAACK AUS DEM JAHR 1811 – BEITRAG ZUR GESCHICHTE DER FREIEN STADT DANZIG (1807–1814)

Abstract. Das Tagebuch von Paul Friedrich Knaack aus dem Jahr 1811 – *Tagebuch vom Jahre 1811* – ist die erste Darstellung einer unbekanntenen historischen Quelle, die sich heute in Privatbesitz befindet. Der Autor des Tagebuchs war Uhrmacher, Glockensteller des Glockenspiels vom Rechtstädtischen Rathaus zu Danzig und auch Kopist einer Handschrift mit Bearbeitungen protestantischer Lieder für den Rathausautomaten. In seinem Tagebuch notierte er, was er 1811 jeden Tag tat und beschrieb sozusagen nebenbei, was um ihn herum geschah. Das Ergebnis ist ein vielschichtiges Bild des Alltagslebens in der napoleonischen Freien Stadt Danzig an der Schwelle zu weiteren Veränderungen ihrer politischen Existenz. Nach der Lektüre von Knaacks Tagebuch war es möglich, die Biografie des Autors zu ergänzen und einige Fakten über ihn in der Fachliteratur zu korrigieren. Dies bedeutet jedoch nicht, dass in Bezug auf den Lebenslauf des Danziger Uhrmachers und Glockenstellers bereits alles geklärt wurde.

Schlüsselwörter: Paul Friedrich Knaack – Tagebuch, Uhrmacher, Glockenspiel des Rechtstädtischen Rathauses zu Danzig, Danzig, 19. Jh.

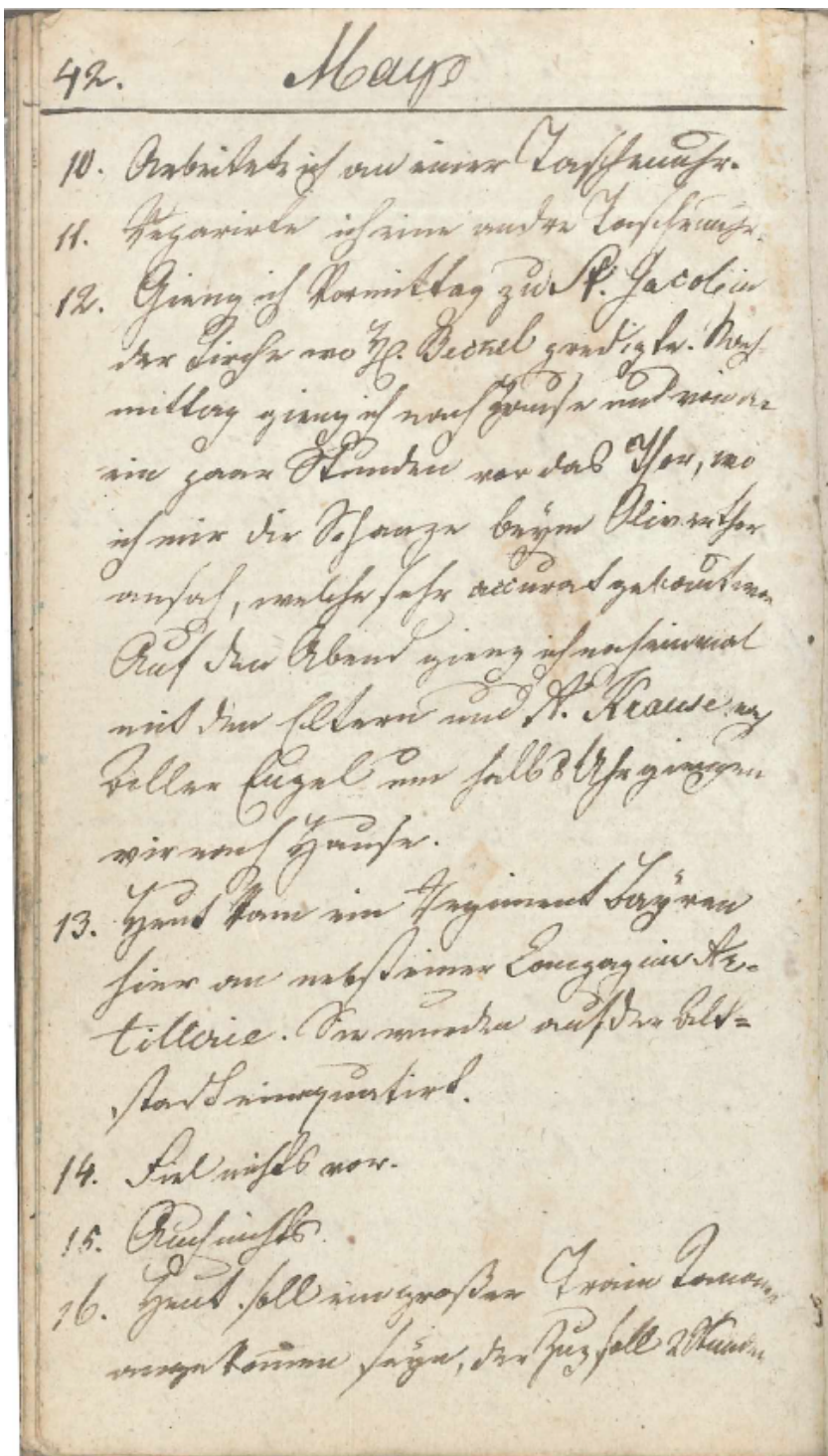


1. P.F. Knaack, *Tagebuch vom Jahre 1811*, karta tytułowa

January.

D: 1. Sonntag vor Neujahr. St. Jacob
in der Länge, wo H. Reichel gar-
lich. Sonntag vor Neujahr St.
Johann in H. Dragheims Fund
auf der Höhe von Gunguis in der Co-
médie, zum erstenmal aufst. in
dem Parterre, wo H. Beaumont
Bandau auffou. Sonntag vor
Neujahr in Prolog: der Jesuitenvor-
sal, und die: Kaiserin Elisabeth
mit, im Jahr 1701. In der
Spiel von v. Kotzebue in 3 Auf-
zügen, 4 Akten. In welcher die
Hauptpersonen sind nicht angegeben
auf 9 Uhr, wo H. der nach dem H.
Gunguis.

2. Sonntag vor.
3. Sonntag vor.
4. Sonntag vor.





4. Oficer bawarski w 1811 roku, rysunek
P.F. Knaack, *Tagebuch vom Jahre 1811*, s. 42 [bis]



5. Oficer wirttembergski w 1811 roku, rysunek
P.F. Knaack, *Tagebuch vom Jahre 1811*, s. 50 [bis]

